

Start nowego sezonu Serie A coraz bliżej. Każdy z zespołów zbroi się by zrealizować swoje zakładane cele. Kibice odliczają dni by znów móc pasjonować się meczami swoich ukochanych drużyn.

Tymczasem, niejako nóż w plecy kibicom zakochanym w Serie A wbił Canal+, który zrezygnował z transmisji ligi włoskiej. Dlaczego? W odpowiedzi jedno słowo, mające magiczną moc: NIEOPŁACALNOŚĆ! Czyli w fachowym rozwinięciu – koszty przewyższają zyski. I być może tak jest, bo trudno byłoby posądzać decydentów Canal+ o zabijanie kury znoszącej złote jajka.

Wszystko co powyżej napisane – można zrozumieć. Żyjemy w gospodarce rynkowej i każdy chce na kimś zarobić. Jednakże jest także druga strona medalu, która pokazuje w jaki sposób szanuje się klienta-kibica. W zamian za brak transmisji z boisk Serie A, Canal+ wspaniałomyślnie zaproponował wszystkim zawiedzionym niewątpliwą rekompensatę (o zgrozo!!!) – mecze drugiej ligi francuskiej. Chcielibyśmy wierzyć - przy całej naszej dobrej woli - że ta autentyczna i egzotyczna nowość przyciągnie przed szklane ekrany setki tysięcy kibiców. Jednak wiara to jedno a realia to drugie. Czasami jednemu i drugiemu nie po drodze i wydaje się, że tak właśnie jest w tym wypadku. Oczywiście koszty transmisji meczów zaplecza francuskiej ligi są z pewnością mniejsze, jednak czy oglądalność będzie wyższa niż w trakcie transmisji spotkań Serie A? Chyba należy rozumieć to w ten sposób, że nie jest ważny poziom sportowy oferowany przez stację Canal+, lecz minimalizowanie kosztów. Brawo! Brawo! Brawo! Tym sposobem można zjechać na sam dół, bo – jak wiadomo – zjeżdżając w dół nie trzeba pedałować. Warto zapytać – dlaczego nie liga litewska, węgierska czy rumuńska?

Lepiej zdjąć nogi z pedałów i bezszelestnie zjechać z pewnego poziomu w dół. Po co trudzić się nad sprzedażą takiego towaru jak Serie A, po co w atrakcyjny sposób rozreklamować tą ligę, skoro można po prostu powiedzieć „pas” i zostawić na lodzie wielu wiernych kibiców? Bo może właśnie sedno problemu nie jest w niskiej oglądalności, ale w słabej reklamie towaru? To, że włoska piłka nożna może być i jest atrakcyjna przekonał się niedawno, oglądając mecze Euro2012. Jaka reprezentacja narodowa grała równocześnie futbol ofensywny i na wysokim poziomie? W Canal + nikt chyba tego nie widział...

Na koniec kilka słów o nas, kibicach. Szkoda, że nikt z Canal+ nie potrafił „pospacerować się” po polskich serwisach internetowych poświęconych włoskim zespołom klubowym. Szkoda, że nikt nie dostrzegł pasji, z jaką udziela się na nich niemałe przecież grono fanów włoskiej piłki. Wreszcie także szkoda, że Canal+ nie informował o swoich zamierzeniach klientów, którzy zawierali niedawno umowy i dla których mecze ligi włoskiej są (przepraszam: były!) jeżeli już nie bezpośrednią przyczyną zawarcia umowy, to na pewno jedną z głównych atrakcji w ramówce programowej. Ja – podobnie jak i wielu kibiców Serie A – czuję się nabity w butelkę i przy najbliższej możliwej okazji (jeżeli nic się nie zmieni) rezygnuję z oglądania stacji, która nie szanuje upodobań i gustów swoich klientów. I mam tylko nadzieję, że nikt nie będzie wydzwaniał po kilka razy dziennie i usilnie prosił by umowę

jednak przedłużyć. Bo w temacie dręczenia odchodzącego klienta Canal+ na pewno jest liderem na polskim rynku. Zaufałem po raz kolejny - i już wystarczy, dziękuję serdecznie! Wiedząc, że z kibicami jeszcze nikt nigdzie nie wygrał - mam nadzieję, że osoby decydujące o losie Serie A w Canal+ jeszcze raz przemyślą swoje postępowanie. Panowie, zostało jeszcze trochę czasu by podjąć jedyną właściwą decyzję.

Autor: RoMaO